

JULIAN RAFALSKI

ZACHODNIA GRANICA POLSKI A POSTULATY GOSPODARSTWA LEŚNEGO I OBRONY KRAJU

Jak wiadomo powszechnie, granice nasze zostały faktycznie ustalone w 1945 r. na konferencjach sojuszników w Jałcie i Poczdamie, z tym, że one formalnie i ostatecznie zatwierdzone będą przez konferencję pokojową, a ewent. poprawki wyznaczone w terenie przez mieszane komisje delimitacyjne.

Do rozmaitych postulatów, jakie były wysuwane z naszej strony w postaci żądania tych lub innych poprawek, należy przede wszystkim postulat uznania Odry za rzekę polską, wewnętrzną, a w związku z tym przyznania nam wzdłuż naszej granicy zachodniej od Wkryujścia do Odry i dalej na południe wzdłuż lewego brzegu Odry — pasa szerokości mniej więcej 20 km.

Warto więc może uzasadnić to żądanie jasne z punktu widzenia potrzeb naszego gospodarstwa leśnego i związanej z nimi, niejako ubocznie, obronności kraju.

I.

Lasy naszego kraju zostały przez Niemców w dużym stopniu zdewastowane już podczas I. wojny światowej, przy czym za zniszczenie to nie otrzymaliśmy odszkodowania. Jeszcze bardziej zostały one zniszczone w czasie ostatniej wojny, bądź przez bezpośrednie działania wojenne, bądź przez gospodarke rabunkową, w samej bowiem tzw. Guberni Generalnej wycięli Niemcy z górą 12 etatów rocznych. Oprócz tych szkód bezpośrednich lasy nasze poniosły jeszcze ciężkie i wielorakie straty pośrednie w postaci sprzedaży lub wywozu do Niemiec naszych remanentów drewna już wyrobionego, pozostawienia niezalesionych zrębów, zniszczenia podstawy planowego gospodarstwa, a mianowicie operatów urzędzenia lasów z załączonymi do nich mapami drzewostanów, tabelami itp., zniszczenia lub uszkodzenia budynków, itd. Co więcej, całe nasze leśnictwo, w najszerszym zna-

czeniu tego pojęcia, zostało b. ciężko dotknięte, gdyż Niemcy, jak gdyby chcąc zniszczyć u nas sam zawód leśnika wykwalifikowanego i polską naukę leśnictwa, wywieźli z kraju względnie zniszczyli na miejscu całe mienie naukowe i pedagogiczne naszych akademickich uczelni leśnych i instytutów badawczych, a w tym z trudem gromadzone zbiory, czasami wprost bezcenne. Nie oszczędzili nawet mebli i sprzętów gospodarczych.

Oszacowanie strat tego rodzaju jest rzeczą bardzo trudną w ogóle, a tym bardziej w warunkach powojennych w braku operatów urządzenia lasów, map, inwentarzy itp.; w każdym razie straty te sięgają miliardów złotych w zlocie. Dwaj polscy ekonomiści leśni dr T. Molenda i dr H. Frommer¹⁾ oceniają straty w gospodarstwie leśnym Polski w czasie ostatniej wojny, pierwszy na 4 miliardy 891 milionów złotych, drugi — na 6 miliardów 851 milionów złotych, a łącznie ze stratami z pierwszej wojny światowej odpowiednio na 9 i 11 miliardów złotych. Przy czym, według opinii Frommera, w żadnym dziale gospodarstwa społecznego wojna nie spowodowała spustoszeń tak wielkich, jak w dziedzinie leśnictwa.

Są to więc straty olbrzymie, tym bardziej, że kraj nasz posiada obecnie niewiele ponad 6 milionów ha lasu, podczas gdy przed wojną posiadał ich 8,623,000 ha. A trzeba tu przypomnieć, że las, poza ogromną i wielostronną rolą w ekonomii przyrody i fizjografii każdego kraju, jest jedyną i właściwą wytwórnią drewna w dużych ilościach i dobrej jakości. Drewno zaś jest jednym z najcenniejszych surowców, tzw. głównych, albo „światowych“, tym bardziej cennym, że światowe jego zapasy w miarę kurczenia się powierzchni lasów maleją i stają się coraz bardziej obiektem rywalizacji w skali ogólnoświatowej. A przecież, obok drewna, lasy dostarczają człowiekowi jeszcze bardzo wiele cennych produktów w postaci tzw. „użytków ubocznych“, jak żywice, garbniki, owoce leśne, grzyby, zwierzyzna itp. Toteż jednym z bardzo ważnych i ciekawych postulatów Międzynarodowej Komisji w tych sprawach²⁾ jest „odnowienie lasów europejskich

¹⁾ por. T. Molenda „Polskie roszczenia wobec Niemiec z tytułu dewastacji lasów“. Miesięcznik „Państwo i Prawo“, I, 1946 z. 9—10.

H. Frommer „Szkody wojenne w polskim gospodarstwie leśnym“. Referat wygłoszony na konferencji w sprawie szkód wojennych, która odbyła się w Ministerstwie Leśnictwa w lipcu 1946 r.

²⁾ por. „Forests in World Economy“. Report of Allied Commission on Food and Agriculture Stresses. Importance of Forests to Development of World Peace and Prosperity. Miesięcznik „American Forests“, 51,10, October 1945, pp. 473—475 and 509—517.

zniszczonych przez wojnę, jako czynnika pokoju światowego i dobrobytu“.

Strat, jakie poniósł nasz kraj przez zmniejszenie powierzchni naszych lasów i zniszczenie pozostałych, nie mogą zrównoważyć w pełni ani ewentualne odszkodowania pieniężne, ani reparacje doraźne w postaci dostarczonego kontyngentu drewna na odbudowę z lasów niemieckich³⁾, ale tylko i jedynie chociażby częściowe powiększenie naszej powierzchni leśnej, przez przydzielenie nam pewnej powierzchni lasów lub chociażby nadającej się pod zalesienie. Kontrargument, jaki mógłby być ewentualnie wysunięty przez Niemców, że na Ziemiach Odzyskanych znajduje się ca 2.700.000 ha lasu (wchodzą one do podanej wyżej ogólnej powierzchni lasów w ilości 6 milionów ha, posiadanych przez nas obecnie), nie może być brany pod uwagę, jako że w myśl postanowień konferencji w Jalcie i Poczdamie stanowią one integralną część Ziem Odzyskanych.

Dlatego postulatem naszego kraju w zakresie leśnictwa, zupełnie niezależnie od odszkodowania za zniszczenie naszych lasów, powinno być żądanie przyznania Polsce za Odrą wzdłuż naszej zachodniej granicy od Wkryujścia do Odry i dalej na południe wzdłuż lewego brzegu Odry — pasa ziemi szerokości przynajmniej 20 km. Pas ten, po objęciu go przez nas, powinien być odpowiednio zalesiony przy pomocy robotników leśnych, dostarczonych przez Niemców, oraz dostarczonego nam materiału (sadzunki, nasiona, narzędzia do upraw leśnych itp.). Jeżeli dla przykładu wzięlibyśmy pod uwagę taki pas lasu na przestrzeni od ujścia Wkry do ujścia Nisy do Odry, to bądź co bądź uzyskalibyśmy około 5.000 km² (250 × 20) lasu, a więc około 500.000 ha, czyli podwyższyli nasz obecny stan posiadania o ca 8%⁴⁾, a jednocześnie podkreślili rolę Odry jako naszej rzeki krajowej, wewnętrznej.

II.

Żądanie przyznania nam pasa szerokości 20 km wzdłuż naszej granicy zachodniej jest równocześnie postulatem obronności kraju. Zdawałoby się, że obecnie, w czasach szeroko rozwinię-

³⁾ Po I wojnie światowej Francja okupowała przez pewien czas lasy niemieckie na lewym brzegu Renu, prowadząc tam eksploatację na rachunek odszkodowań.

⁴⁾ Straty w naszym stanie posiadania lasów (pod względem ich powierzchni) wynoszą 30%.

tego lotnictwa wojskowego, możliwości bombardowania z powietrza i przerzucania drogą powietrzną nie tylko wywiadowców i dywersantów, ale nawet znacznych oddziałów wojska, istnienia V_1 i V_2 oraz bomb atomowych — strategiczne znaczenie lasów, jako pozycji obronnych, sprowadza się do minimum. Jednakże tak nie jest, gdyż dla osiągnięcia zupełnego zwycięstwa i ostatecznego opanowania kraju nieprzyjacielskiego konieczne jest przerzucenie na teren tego kraju wielkich mas (armij) wojska. Z tego punktu widzenia istnienie wzdłuż naszej granicy zachodniej pasa zwartego i odpowiednio zagospodarowanego lasu o szerokości 20 km a długości kilkuset kilometrów, przeciętego tylko najniezbędniejszymi i kontrolowanymi drogami komunikacyjnymi, może stanowić zaporę łatwo obronną, prawie że nie do przebycia dla wielkich mas wojska; zaporę może być silniejszą od linii obronnych typu Maginota. Las bowiem, nawet zbombardowany, stanowi silną zaporę naturalną ze względu na zwalę powywalanych i splełanych pni leśnych (por. „zasieki“ w czasach odległych). Obrazy tak zniszczonego lasu widzieć można było niejednokrotnie po wielkich burzach (huraganach), które przeszły nad Polską w 1945 r.

Oczywiście decydujący głos w tej sprawie mają wojskowi zawodowi⁵⁾, a w fazie końcowej Ministerstwo Obrony Narodowej. Zdaje się jednak, że rola lasu w akcji wojennej, rozumiana przez Niemców zawsze od czasów Clausewitza oraz jego uczeni i kontynuatorów Schlieffena, Moltkego itp., również wysoko ceniona była i przed ostatnią wojną i w czasie jej.

Dowody na to można znaleźć np. w pracy majorów Greinera i Uebego pod tytułem „Gefechte besonderer Art“ (Berlin, 1937), w rozdziale „Das Gefecht um Waldungen“ (str. 101—136), a także w pracy „Einzelschilderungen aus dem Feldzug in Polen 1939“ „Militär-wissenschaftliche Rundschau“ IV, 1939, 5—6 i V, 1940, 1.⁶⁾

Nie jest też wykluczone, że kiedy Niemcy, nie mając zupełnej pewności, czy utrzymają się na stałe w naszym kraju jako w swoim „lebensraumie“, nie tylko eksploatowali bezlitośnie nasze lasy, oszczędzając swoje, ale zniszczyli całkowicie nasze akademickie

⁵⁾ Walory strategiczne obecnej naszej granicy zachodniej omawia wszechstronnie gen. bryg. Br. Prugar-Ketling w art. „Odra—Nisa Łużycka jako najlepsza linia obronna Polski“. Miesięcznik Wojskowy „Bellona“. Styczeń 1947 r., z. 1. (przyp. Red.)

⁶⁾ por także kpt. Jan Załuska: „Bój leśny“, Bydgoszcz 1920.

uczelnie leśne — robili to celowo właśnie ze względu na duże obronne znaczenie lasów. W razie bowiem przegranej pozostawiali nas z małymi zasobami tak cennego surowca, jakim jest drewno, a z potrzebą wielkich jego ilości, jako świadczeń na odbudowę przez nich zniszczonego kraju, przy braku do tego wysoko wykwalifikowanych specjalistów. W razie zaś wygranej o wiele łatwiej od nas mogliby przy swoich zasobach odnowić nasze lasy, wykorzystując ocalałych od pożogi wojennej leśników (jako siły pomocnicze) pod kierunkiem własnych specjalistów, mając równocześnie na uwadze przy planowaniu nowych zaleceń (nieużytki itp.) strategiczne znaczenie lasów.

Oczywistą jest rzeczą, że taki znaczny pas lasu na naszej granicy zachodniej musiałby być odpowiednio zagospodarowany i administrowany na podstawie porozumienia się Ministerstw Leśnictwa i Obrony Narodowej. W ten sposób interesy gospodarstwa leśnego i potrzeby obrony kraju mogłyby być w całej pełni zabezpieczone.